Pałac w Tęgoborzy



Akwarium zamiast sufitu w okrągłym salonie i sala tortur w podziemiach to budzące najmniejsze zainteresowanie opowieści o zabytkowym dworze, który do dziś stoi w Tęgoborzy. Słynna nie tylko na region, ale i na cały „świat” jest wierszowana przepowiednia, wygłoszona ponoć pod koniec XIX w. podczas jednego z seansów spirytystycznych organizowanych przez ówczesnego właściciela tęgoborskich dóbr - hrabiego Władysława Wielogłowskiego.

Zabytkowy klasycystyczny pałac, wzniesiony prawdopodobnie na pocz. XIX w., dziś jest w rękach prywatnych i jego wnętrza nie są dostępne dla zwiedzających (może to i dobrze, bo ponoć w środku straszy…), jednak warto zobaczyć go chociażby z zewnątrz. Warto, bo to właśnie tutaj miał się odbyć pod koniec XIX stulecia seans spirytystyczny, podczas którego medium nieznanego nazwiska podyktowało treść tzw. „Przepowiedni tęgoborskiej”. Przepowiednia zagmatwanym i tajemnym językiem mówi o przyszłości Polski i świata, a swego czasu jej interpretacji podjął się sam Czesław Miłosz, stwierdzając, że podyktował ją „duch Mickiewicza”.

(http://www.tygodnik.com.pl/numer/275113/milosz.html)

Przepowiednia postrzegana jest jako „dziedzictwo” hrabiego Władysława Wielogłowskiego, który był właścicielem tęgoborskich dóbr pod koniec XIX w. Tradycja mówi, że był on zapalonym spirytystą, a nawet miłośnikiem czarnej magii. W piwnicy tęgoborskiego pałacu (a może w jednym z pokoi) urządził sobie specjalną salę do seansów spirytystycznych. Była ponoć wybijana złotymi monetami i podzielona na osiem wnęk, w których stały rzeźby, a skąpe światło wpadało do niej tylko przez jedno okienko. Nocą (po przecież nie w ciągu dnia), zbierało się w niej kilka osób, które łapały się za ręce i tworzyły tzw. „łańcuch”, zasilając w energię obecne wśród zebranych medium. Osoba ta, będąc w transie, przekazywała pozostałym różnorodne informacje.

Na seanse „z duchami” przyjeżdżali do Tęgoborzy goście z nawet bardzo odległych stron. Hrabia Wielogłowski skrupulatnie zaś notował wyniki wszystkich spotkań, w których brał udział. Z jego zapisków powstał duży zbiór rękopisów ujętych w zeszyty. Po śmierci hrabiego trafiły one w ręce jego bratanka - Aleksandra Wielogłowskiego. Wertując papiery, natknął się on na wierszowaną przepowiednię.

Seans, w czasie którego przepowiednia została wypowiedziana, odbyć się miał jesienią 1893 r. Wszystko wskazuje na to, że nie została ona od razu rozpowszechniona. Miała być opublikowana w 1912 roku we Lwowie, potem zaś w „prasie pomorskiej”, ale brak na to dowodów. W 1939 r. wierszowany tekst wydał popularny "Ilustrowany Kurier Codzienny" z Krakowa. Przepowiednia z Tęgoborza stała się nie byle jaką sensacją – tekst spisany w 1893 r. zapowiadał bowiem dwie wojny światowe, wieszczył też odzyskanie niepodległości przez Polskę. Był szeroko kolportowany, zwłaszcza w czasie II wojny światowej i w czasach PRL-u. Interpretowano go w różny sposób, w zależności od bieżących wydarzeń politycznych (Treść przepowiedni i jej interpretacje – tutaj).

Czy przepowiednia została wygłoszona rzeczywiście w 1893 r. w tęgoborskim pałacu? Teorii na ten temat jest kilka. W każdym razie - oryginał zapisu seansu z 1893 r. przechowywany był ponoć w Bibliotece Ossolińskich we Lwowie i zaginął po II wojnie światowej.

Natomiast w dworze w Tęgoborzy ponoć do dzisiaj da się odczuć skutki sensów hrabiego Wielopolskiego – w środku straszy! Drzwi, choć zamknięte wcześniej na klucz trzaskają, do jednego z pokoi w ogóle nie da się wejść, bo silna energia od razu „wyrzuca” śmiałka z pomieszczenia. To prawdopodobnie nieumiejętnie wywołane przed laty duchy, który nie mogą wrócić do swojego świata i czekają na medium, które im w tym pomoże…

Historia dworu

Wracając na ziemię, wspomnieć należy krótko o dziejach budowli. Wznieśli ją prawdopodobnie na początku XIX w. Stadniccy, którzy byli właścicielami dóbr tęgoborskich od II poł. XVIII w. W 1846 r. dwór uległ zniszczeniu (a dokładnie mury górnej kondygnacji, dach i urządzenie wnętrz) podczas rabacji chłopskiej. Ówczesny proboszcz Tęgoborza, ks. Wieczorek pisał, że chłopi dwór zrąbali i stłukli tak dalece, że tylko mury zostały.

W drugiej połowie XIX stulecia Tęgoborze poprzez związki małżeńskie przeszło najpierw w ręce rodziny Dunikowskich, później Głębockich, a następnie Wielogłowskich. W tym czasie badania inwentaryzacyjne zabytków na terenu Galicji podjął Stanisław Tomkowicz, krakowski historyk sztuki i konserwator. Z pozostawionego przez niego opisu dworu w Tęgoborzy dowiadujemy się, że budowla była zniszczona i niezamieszkała. Właściciele Wielogłowscy mieszkali w oficynie. (Opis autorstwa Tomkowicza – tutaj).

Dwór został gruntownie wyremontowany na pocz. XX w. W rękach prywatnych pozostawał aż do 1958 r., kiedy to ówczesna właścicielka – pani Podgórska - sprzedała go Krakowskim Zakładom Elektronicznym Unitra-Telpod, z przeznaczeniem na ośrodek wczasowo-kolonijny. Obiekt wyremontowano i zaadaptowano do celów wypoczynkowych. W drugiej poł. lat 90. ubiegłego stulecia dwór znów przeszedł w prywatne ręce. Od tej pory prowadzony jest remont zabytku.

Architektura:

Dwór został założony na planie prostokąta, z ryzalitami na osiach skrajnych dłuższych boków oraz ryzalitem trójbocznym na osi elewacji ogrodowej, kryjącym owalny salon. Jest budynkiem parterowym z piętrową częścią środkową, podpiwniczonym, z użytkowym poddaszem w mansardowym dachu.

Od frontu znajduje się płytki portyk z czterema jońskimi kolumnami, wspierającymi belkowanie z gzymsem ozdobionym ornamentem kostkowym i zwieńczone trójkątnym szczytem. Portal wejściowy zamknięty półkoliście w formie profilowanej arkady, powyżej drzwi wejściowych balkon wsparty na konsolce. Od strony elewacji ogrodowej znajduje się mocno wysunięty taras umieszczony na wysokim podpiwniczeniu, ze schodami prowadzącymi do ogrodu.

Dwór stał kiedyś w 3-hektarowym parku. Na jego terenie znajdował się staw rybny, misternie połączony z ozdobną sadzawką w pałacowym salonie.

Jak trafić?

Jadąc drogą krajową nr 75 od strony Krakowa, w centrum Tęgoborzy skręcamy w prawo, w drogę lokalną. Pałac położony jest po jej prawej stronie.